Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 160

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 4 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Prawo zapadłe na dniu wczorajszym.

IZBA SENATORSKA I IZBA POSELSKA.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu Komissyj Sejmowych w zamiarze oszczędzenia wydatków Skarbowi, tudzież najśpieszniejszego zaopatrzenia w żywność wojska, uchwaliły i uchwalają:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważnionym zostaje niniejszém prawem do zajęcia na potrzeby wojska, produktów następujących: pszenicy lub żyta korcy 47,770. Leguminy korcy 20,702. Owsa korcy 258,564 lub w niedostatku tegoż, żyta w stosunku 6/11. Wódki szumówki próby 6, podług Magiera, a 12 ciepła Reaumura garncy 74,000. — Siana cent: 107,000. — Słomy prostéj cent: 51,000. — Zostawując Rządowi Narodowemu wolność zamienienia wszelkiego rodzaju ziarn jednego za drugie, bądź tu wymienionych, bądź niewymienionych, gdyby do tego potrzeba zmusiła, a to na zasadzie stosunkowéj wagi każdemu rodzajowi zboża właściwéj; Rząd Narodowy będzie miał wzgląd na potrzeby gruntu, oraz i właścicieli produktów.

Art. 2. Srodki i sposób wynagrodzenia zająć się mających produktów, późniejsza Uchwała Sejmowa postanowi.

Niniejszą Uchwałę po nadaniu jéj przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw, oraz przesłać do Senatu, Kommissyj Rządowych i wszystkich władz krajowych; a w szczególności zalecamy Kommissji Rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Dan w Warszawie d. 3 Czerwca 1831.

Prezydujący w Senacie (pod:) *Miączyński*.
Sekretarz Senatu (podpisano) *Niemcewicz*.
Mar: Izby Poselskiéj (pod) Wł. Hr. *Ostrowski*.
Za Sekr: I. P. (pod) Walenty *Zwierkowski* Dep:
Cyr: VIII M. S. W.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 3 Czerwca.

IZBA POSELSKA.

Marszałek zagajając obrady, oświadcza, iż Izba zajmować się będzie dalszym rozbiorem projektu do prawa o rekwizycjach.

Art. 3ci projektu zmodyfikowano w ten sposób: iż poświadczenia za zajęte w rekwizycją produkta zastąpione będą obligacjami po potrąceniu zaległych i bieżących należytości skarbowych.

Art. 4ty, téj uległ zmianie, iż obligacje przyjmowane być mają za wszelkie należytości skarbowe, prócz podatków bieżących, tudzież, że przynosić będą właścicielom, nie jak pierwiastkowo było w projekcie 6 od sta, ale 5 od sta procentu.

Art. 5ty wzięty został pod dyskussją; lecz dla spóźnionéj pory, przyjęty być nie mógł.

Na wniosek Marszałka, Izba Poselska upoważniła Rząd Narodowy do zabrania w rekwizycją wymienionych w art. 1. niniejszego projektu produktów, gdyż dyskussja w tym przedmiocie może zbyt wiele czasu zabierze, a potrzeby wojska są nagłe. Senat zawiadomiony o tém upoważnieniu przez Deputacją Izby Poselskiéj, zredagował je w sposobie Uchwały i takową jednomyślnie przyjąwszy, Izbie Poselskiéj zakommunikował; gdy zaś ta zezwolenie swoje oświadczyła, Senat przysłał Deputacją złożoną z Senatorów Kasztelanów Sen. Hr. Małachowskiego i Franciszka Wężyka. Ostatni tak przemówił:

„Reprezentanci Narodu Polskiego! Od lat kilkunastu nie miałem szczęścia odzywać się w téj świątyni praw i swobód Narodowych; przyczynę tego każdy z was łatwo odgadnie. Po nieszczęśliwych dla Polski latach 1812 i 1813, nie dzieliłem zdania tych ziomków moich, co na wspaniałomyślności Cesarza Rossji wszystkie zakładali nadzieje; nie mogłem się bowiem przekonać, aby jeden z tych, co się do upadku Ojczyzny naszéj przyłożyli, tak nagle miał swe zmienić zamiary, i z zabójcy stać się wskrzesicielem. Dziś wam to winienem szanowni Mężowie,

żeście mię powołali do dzielenia z sobą trudów i chwały. Gdy jeden wzywa kogo do sprawowania jakiego urzędu, zachodzi wątpliwość: czyli to wezwanie jest skutkiem zasługi, czy łaski; lecz kogo Naród przez swoich Reprezentantów zaufaniem obdarza, (co ja właśnie pozyskałem) ten nic zaszczytniejszego ani znać, ani pragnąć nie może."

Nakoniec szanowny Senator w imieniu Izby, którój jest członkiem, wynurzył Izbie Poselskiéj uczucia wdzięczności za usiłowania, które Reprezentanci Narodu dla dobra Ojczyzny podejmują.

Marszałek w imieniu Izby Poselskiéj, na głos Senatora F. Wężyka, tak odpowiedział:

„Miło nam zaiste w gronie naszém oglądać męża, co tak sprawiedliwie zasłużył na wybór, którym go Reprezentanci Narodu zaszczycili. Wiadomo jest całéj Polsce, iż on należał do małéj liczby tych, którzy się w roku 1813 jak najmocniéj opierali, aby konfederacja Jeneralna rozwiązana nie była, lecz aby za walecznêm, lubo nieszczęśliwém wojskiem narodowém, szła dzielić jego losy i pod jego opieką naradzać się na obcéj ziemi nad Ojczyzny losami."

Posiedzenie odroczono do d. 4 Czerw: godz: 9 z rana.

Gwardja Narodowa stolicy, idąc za przykładem Reprezentacji Narodowéj umyśliła Naczelnemu Wodzowi wynurzyć uczucia, któremi jest przejęta tak dla wojska Narodowego, jakoteż dla Jego Osoby. W dniu wczorajszym Wódz Naczelny przyjął w swéj głównéj kwaterze na Pradze JW. A. Hr. Ostrowskiego Senatora Wojewodę Dowódzcę Gwardji, który otoczony Dowódzcami pułków, Sztabs-Officerami, wielu Officerami i Członkami tejże Gwardji w jéj imieniu odezwał się w te słowa:

„Naczelny Wodzu! Gwardja Narodowa stolicy przez usta moje niesie winny hołd uwielbienia, dla rodzinnych zastępów, które pod Twym dzielnym przewodem nieporównanêm swym męztwem, stały się nieprzyjaciół postrachem."

„W dniu morderczéj na polach Ostrołęki walki, gdzie jednemu własnéj ziemi obrońcy z trzema najezdnikami iść w zapasy przyszło, urzeczywistniło Wojsko Polskie wielu Reprezentantów Narodu postanowienie, raczéj umrzeć, niż cala gleby ojczystéj bez skarcenia wrogów ustąpić."

„Trudną zaiste i zaciętą jak to nam dobrze wiadomo, była ta liczniejszych ciemiężców z ciemiężonemi walka, lecz i tą razą, oręż w Imie Boga i Ojczyzny za świętą podniesiony sprawę poniżając przewagę zmysłowéj siły nowego nabył blasku, i razem złą na przyszłość dla Moskali stał się wróżbą."

Wprawdzie Ojczyzna jako tkliwa wielkiego Lechitów ludu matka, opłakuje bolesną stratę nie jednego z swych walecznych, znajduje przecież pociechę, że takich, jak polegli, wydała synów, słusznie i tym pocieszona, że jéj pozostał w Tobie syn od Narodu polubiony i do prowadzenia do zwycięstw przeznaczony."

„Dostojny Wodzu! Polaków przyszła nadziejo, już usprawiedliwiasz szczytne zaufanie, które w Tobie odradzająca się położyła Ojczyzna. Znamy to dobrze, iż wielkie dzieło odzyskania wolności i niepodległości naszéj, nie jest łatwém, bo wiele cierpliwości, wytrwałości i ofiar i poświęceń bez granic wymagającém. Możemy rachować na równe trudnościom jako i wysokim celom odpowiadające usposobienia."

„Gwardją zaś Narodową, któréj uczuć mam zaszczyt być tłómaczem, znajdziesz zawsze gotową do pełnienia na twe skinienie, tego, czego tylko obrona kraju, ocalenie od napadu starożotnéj stolicy, prawość i porządek publiczny, objawiający się w woli reprezentacji narodu po niéj wymagać będą."

„Postępuj Wodzu szczęśliwie w bohatérskim zawodzie swoim, spełniaj szczytne Narodu, Twoje i wojska tego, które Ci powierzoném zostało, nadzieje; a my Gwardja, Obywatele, Żołnierze, życzliwością, najlepszemi chęciami, hartem duszy i żelaza wspierać Cię nie przestaniemy. Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Wódz Naczelny."

Po takowym przymówieniu i powtórzeniu z zapałem przez przytomnych Członków Gwardji: Niech żyje Wojsko Polskie! niech żyje Wódz Naczelny! Wódz Naczelny z zwykłą sobie uprzejmością temi się wyraził słowy:

„Iż z żywą radością przyjmuje wynurzenia uczuć przez Gwardją Narodową objawionych. Zapewnia iż wojsko tchnie niezmiennym duchem poświęcenia się dla ojczyzny, który tak w pomyślnych jak w mniéj pomyślnych wypadkach nie zmienił się. Oświadczył, że walka pod Ostrołęką jest najzaszczytniejszą dla oręża Polskiego, do 11stéj w nocy walczyły nasze wojska na jednêm miejscu z przemożnem nieprzyjacielem, cel wyprawy dopięty został przez udzielenie pomocy powstającym braciom Litwinom, z czego już zaczynamy zbierać owoce. Wszakże ci waleczni wielce się już Ojczyźnie zasłużyli, z gołą ręką, lub siekierą powstając na poparcie świętéj sprawy naszego Narodu pokazali się prawdziwemi bohatyrami.

Wiedźcie Panowie iż odwrót ku stolicy nastąpił w skutku ogólnych planów i téj kolei wojennéj która już to iść naprzód, już ustępować nakazuje. Odwrót ten odbył się jak najporządniéj, a każdy ktoby przeciwnie utrzymywał: jest w błędzie. Nieprzyjaciel nie śmiał niepokoić nas i z jak największą ostróżnością słaby tylko oddział wysłał za nami. Na-

stępnie wspomniał Wódz Naczelny o obowiązkach Gwardji Narodowéj mówił o ścisłem związku téj instytucyj, z jednéj strony z wojskiem, a z drugiéj z obywatelstwem. Nie walczymy teraz, rzekł: za interes lub dumę jednego człowieka, ale za najświętszą sprawę, za ojczyznę i wolność. Każdy obywatel jest żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem. Pochlebiam sobie i pewny jestem, że gdyby przyszły chwile niebezpieczeństwa, chwile stanowcze dla stolicy, Gwardja Narodowa potrafi godnie odpowiedzieć wysokiemu powołaniu swojemu."

Okrzykiem niech żyje Wódz! niech żyje Ojczyzna! odpowiedział raz jeszcze korpus Officerów Gwardji Narodowéj na te zaszczytne dla niego wyrazy Naczelnego Wodza, który gdy się oddalił Jenerał Dowódzca Gwardji pomówiwszy z otaczającemi go Officerami z braterską uprzejmością tychże pożegnał; i oświadczył otrzymaną od Wodza Naczelnego obietnicę, iż skoro upatrzy wolny czas potemu, odbędzie sam przegląd pięknych pułków Gwardji Narodowéj stolicy.

(Artykuły nadesłane.)

Co tylko patryotyzm prawdziwy, jednoczący wszystkie w sobie cnoty, z najszlachetniejszéj duszy i z umysłu tęgiego wydobyć jest zdolnym, wszystko razem jak czysty potok, na dnie którego żaden męt nie osiadł, rozlewa się w odezwie Rządu Narod: do Braci naszych Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola. Czyjeż pióro wylało te urocze wyrazy? za cóż nie wiemy, komu Naród winien jest wdzięczność za nie? Imie Męża, który je skreślił, powinno być czci publicznéj przedmiotem, bo on jest, bo musi być wszystkich cnot obywatelskich wzorem. O jak tkliwie, jak szlachetnie pobudza braci naszych do zniesienia poddaństwa! Nie podnieca on włościan do wznowienia rzezi Humańskich, nie rozdziela zgubną wymową serc, które w jednéj bić powinny sprawie, nie targa sił zjednoczyć się winnych, przeciwnie, podaje związek dobroczynności z wdzięcznością, możnego z ubogim, oświeconego z niemającym oświaty, sił fizycznych z moralnemi, związek jedynie powstania naszego godny. Porównajmy tę Odezwę z głosem niedawno *na Sejmie słyszanym*, a niestety! poklaskami okrytym; czy w ten sposób do Wołyniaków przemówić radzono? ten związek szlachetny, związek jedynie zapewnić nam niepodległość zdolny, związek jedynie od anarchii i bezrządów daleki, czy miano w tym głosie na celu?

Uwagi P. F. w Nrze 157 Polaka Sumiennego z d. 31 Maja nad szczególniejszym rodzajem oszczędności Ministra Skarbu, nie zupełnie są trafne i przypisują mu cel, którego on zapewne nie miał w proponowaniu postanowienia, aby każdy urzędnik po d. 29 Listopada awansowany, pobierał pensją przywiązaną do urzędu przed awansem posiadanego. Nie byłoby tego postanowienia, gdyby niektóre pisma publiczne nie powstały przeciwko pobieraniu przez zastępcę Dyrektora kontrolli P. Ostrowskiego pensji do urzędu Dyrektora przywiązanéj; odjąwszy więc w skutek tych powstawań wyższe uposażenie Panu Ostrowskiemu, sądził Minister Skarbu być sprawiedliwém zastósować tę regułę do wszystkich nowo mianowanych po 29m Listopada, oraz dla tego właśnie, że w dowód zasługi i zaufania zamierzał przedstawić P. Ostrowskiego na Dyrektora; powtóre, że się obawiał, aby nie wyjednawszy takiego postanowienia, nie obruszył na siebie opinji, i nie naprowadził czasem na domysł, iż go przedstawił na Dyrektora Jlnego tylko dla uprawnienia pobranéj nieprawnie pensji; potrzecie, iż znając sentymenta P. Ostrowskiego, był przekonanym, iż ten nie byłby przyjął posady Dyrektora Jlnego, gdyby w tych czasach potrzeby pieniędzy dla dobra kraju, miał pobierać i pensją do téj posady przywiązaną; a nakoniec, że przy tém zdarzeniu, znalazł zapewne potrzebném zastósować teraz do posad cywilnych to, co przy wojskowych oddawna jest w używaniu.

Myli się także Pan F. utrzymując przypadek np: „jakoby urzędnicy niżsi, z epoki dawnego rządu hojnie uposażeni, mimo potrącanéj 1/3 części pensji pobierać mogli więcéj od swego zwierzchnika teraz awansowanego;" taki przypadek może być rzadkim, a jeźli się trafi, może tylko trafić się względem urzędników również z dawnego rządu, teraz awansowanych; lecz co do zupełnie nowo mianowanych niebyłych przedtém w służbie, nie może mieć miejsca, jeźli ci żadnych zasług nie mają, nie mogą brać pensji, któréj nie pobierali; a zatém tacy wchodzą od razu i do pensji właściwéj posadzie; więc Pan F. niesłusznie deklamuje przeciwko niesprawiedliwości zasady, bo ta może tylko dotykać już byłych w służbie, lecz nigdy świeżo do niéj wchodzących.

Dokończenie Odpowiedzi na list z Krakowa pod dniem 21 *Kwietnia* 1831 *r. w Nrze* 492 *Kurjera Polskiego umieszczony.*

Zaszłe w kraju polskim wypadki przy końcu r. z. 1830 opóźniły przyjazd P. Wiszniewskiego do Krakowa aż do końca Stycznia r. b. gdzie znalazł nadzwyczajną zmianę przez powrócenie na swe miejsca niektórych osób w Senacie, równie jak i w Uniwersytecie Jagiellońskim przez oddanie katedr dawniéj posiadanych niektórym professorom od czasu niejakiego

z nich oddalonym. — W skutek tego professor filozofii na katedrę dawną powrócił. Zmianę tę poprzedziła epoka upadku kuratorji w Rzpltéj Krakowskiéj, któréj miejsce zajęła wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego i Dozór główny szkół początkowych stósownie do urządzeń przez komissją organizacyjną zaprowadzonych.

Pan Wiszniewski wyjął urzędowy extrakt nominacji swojéj na Professora Uniwersytetu Jagiellońskiego w kancellarji Senatu i jako autentyczny dowód swojéj reklamacji, przedstawił go Wielkiéj Radzie i o wymiar sprawiedliwości prosił. Wielka Rada po długiéj rozwadze nad toczącym się interessem, ile niemająca władzy kassowania nominacji przez Senat W. M. Krakowa już danéj, nadto chcąc Uniwersytet Jagielloński wychowańcem zagranicznych Uniwersytetów zbogacić, po załatwieniu niektórych mało-ważnych zarzutów, poleciła Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby wezwawszy P. Wiszniewskiego, ofiarował mu katedrę Historji powszechnéj po zmarłym Professorze wakującéj i dotąd tylko w zastępstwie trzymanéj. Pan Wiszniewski uwiadomiony prywatnie o takowém poleceniu Wielkiéj Rady, daném Rektorowi, nie mogąc się doczekać wezwania, złożył onemuż deklaracją przyjęcia ofiarowanéj sobie katedry Historji powszechnéj razem i program historji. Nie dopełnił Rektor zlecenia sobie danego od Wielkiéj Rady, zasłaniając się formalnością: iż polecenie to, z przeszłéj sessji, (na któréj sam był obecny) nie było mu na piśmie wręczone; sam zaś od siebie o wydanym konkursie na wakującą katedrę, Wielką Radę uwiadomił, która ponowiwszy polecenie swoje, na przeszłéj sessji Rektorowi dane, nakazała wstrzymanie powtórnego ogłoszenia konkursu na wakującą katedrę historji powszechnéj; z mocy §. 85 wewnętrznego urządzenia szkoły głównéj Krakowskiéj, nadającego moc Wielkiéj Radzie uwolnienia od konkursu osoby z nauki sobie znane, oraz przedstawienie sobie w toczącym się przedmiocie opinji Senatu akademickiego w dniach kilkunastu na następującéj sessji poleciła; co dotąd jednak nie nastąpiło. Takowe postępowanie Wielkiéj Rady oparte na mocy sobie nadanéj i z takiém umiarkowaniem kierowane: czyliż może mieć najmniejszy pozór użytego *gwałtu*, aby na katedrę historji powszechnéj Pana Wiszniewskiego wprowadziła? A przecież rozdąsany autor listu, i dla saméj Wielkiéj Rady przekąsów swych nie oszczędza. Uformował on sobie w złośliwym planie skład Wielkiéj Rady z Biskupa Krakowskiego, z dwóch Senatorów, z dwóch Aptekarzy i z trzech zastępców Konserwatorów Uniwersytetu, ominąwszy Prezesa appellacji, Emeryta Professora, jednego członka z Reprezentacji Narodowéj i Scholastyka Katedry Krakowskiéj w zawodzie nauczycielskim kilkonastoletnie mającego zasługi; a razem na wszystkich woła: *iż nie wiedzą co to jest być Professorem.*

Tu więc w zapale odurzenia swego zapomniał: że ci trzéj zastępcy konserwatorów Uniwersytetu, są aktualnymi w nim Professorami, gdy ich pod jednę linję z Aptekarzami podciągnął. Na kogoż się jednak najbardziéj złość jego rozdąć ośmiela? Na dostojną osobę Biskupa Krakowskiego, który na łonie wolnego kraju urodzony wolnym Polakiem, w kolebce jeszcze, z szlachetnych swych piersi, pierwsze tchnienia Ojczyźnie poświęciwszy, uformowany na prawego Kapłana i obywatela, w najniebezpieczniejszych dla kraju czasach posług mu swoich nie oszczędzał; w którego przekonaniu nic świętszego nad religją, nic droższego nad Ojczyznę nie było i nie jest. Na takiego Męża mógłże się ośmielić ten podwładny *Momus* szyderskie swe rzucać pociski? Cześć i uwielbienie dla prawéj cnoty, która nieulękniona potwarczemi pociskami, tém piękniéj zacność swą rozwija, im złośliwszych na siebie doznaje szturmów! Cześć tobie szanowny Biskupie, którego dostojności pierwsze znaczenie, taka cnota nadaje?...

Pomijam inne brednie w liście autora umieszczone, które rozsądne czytających światło już pewnie wzgardą okryło. Na podwojone zaś *Biada* jakiemi on kończy swoje potwarze, niech odbiera w odpowiedzi jedno z ust prawdy sobie przesłane: Biada! jeżli w świecie naukowym przez *stopnie akademickie* podobne jemu zwolenniki fałszu pomnażać się będą.

X. Łancucki Scholastyk K. K. Członek W. Rady Uniwersytetu Krakowskiego.

Wczoraj doniósł Kur: Warszawski o rozwiązaniu *Towarzystwa Patryotycznego*, które zupełnie odpowiedziało swemu godłu: *Być albo nie być*. Członkowie nieobecni na posiedzeniu d. 2 Czerwca, w dniu wczorajszym zaprotestowali się przeciwko decyzji, będącej wypływem *rozsądku i zamiłowania dobra publicznego*. Sz: Krępowiecki, który podpisał uchwałę rozwięzującą Towarzystwo, znany jest nietylko ze swéj waleczności jako Żołnierz, ale z umiarkowania i gorliwości o dobro publiczne jako Obywatel. Nie chcemy tu wchodzić w domysły, co mogło spowodować Towarzystwo do tego kroku; ale jesteśmy pewni, że zupełne zaufanie w Reprezentacji Narodowéj i patryotyzmie całego ludu Polskiego. Pozostała Schizma ś. p. Towarzystwa Patryotycznego, zdaje się, że wkrótce pójdzie za przykładem celniejszych jego członków.

W Nrze 159 Pol. Sum. między późno przybyłemi na sessją Reprezentantami, zamiast F. Walewski, powinno być: M. Walewski.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*